



tekst

BOHDAN FUDAŁA

redaktor wydania

Sierpień to miesiąc, w którym na szlak wyrusza bodaj najwięcej pielgrzymek. Nie tylko do Częstochowy. Tuż obok przypominamy leżące na uboczu, nieco zapomniane sanktuarium w Suserzu. Na str. VI i VII piszemy o pielgrzymce na Jasną Górę wychodzącej z Głowna. Żniwa odbywały się nie tylko u świeckich gospodarzy. Cześć proboszczów z naszej diecezji to prawdziwi plebani niezaniebujący roli należącej do parafii. Sylwetki dwóch z nich przybliżamy na str. IV.

Nie ulękli się burzy. **Došli i, co najważniejsze, wrócili** bezpiecznie od Matki Boskiej Suserskiej.

Uroczystość Wniebowzięcia NMP szczególny wymiar ma w Suserzu. Od dawna 15 sierpnia przybywa tu piesza pielgrzymka z Żychlina. Zwyczaj ten sięga 1852 r. Wówczas to ziemię żychlińską nawiedziła tragiczna w skutkach epidemia. Mieszkańcy Żychlina udali się do słynącego łaskami obrazu Madonny w Suserzu z prośbą, aby Maryja wybłagała łaskę odwrócenia nieszczęścia. Choroby nagle ustały. Wdzięczni żychlinianie złożyli ślub, że przez 100 lat będą przychodzić 15 sierpnia do Suserza z podziękowaniami. Zwyczaj ten kontynuowano nawet w czasie wojny. W 1952 r. postanowiono przedłużyć ślub na kolejne stulecie. W piątek burzowe chmury zbierały się już od rana. Mimo to, choć może trochę mniej licznie niż zwykle,

Pielgrzymują od półtora wieku

Do Maryi na rekolekcje



Pielgrzymi obchodzą obraz Maryi na kolanach

do Suserza ciągnęli pielgrzymi. Nie tylko z Żychlina, lecz i wielu innych miejscowości.

– Przyjechaliśmy tu z mężem ze Zgierza, z podziękowaniem za urodzenie dziecka – mówi Małgorzata Wolska.

Mszę odpustową odprawił wykładowca w plockim WSD i USKW

w Warszawie ks. prof. dr hab. Henryk Seweryniak, który w homilii zachęcał, aby potraktować spędzony tu czas jako jednodniowe rekolekcje.

Warto zaznaczyć, że pielgrzymi wracali do Żychlina w czasie największej burzy, ale dotarli do domów cało i zdrowo. **Bof**

Festyn z poprawinami

Jednoczenie parafii



Najmłodszych rozbawiali m.in. artyści znani z telewizyjnego ekranu jako „zygzaki”

Urządzony już po raz szósty festyn rodziny w parafii w Bąkowie w tym roku trwał dwa dni.

Powodem rozciągnięcia zabawy na dwa dni była... burza. Nawałnica, jaka przetoczyła się wieczorem w piątek 15 sierpnia nad znacznym obszarem diecezji łowickiej, skutecznie uniemożliwiła wypełnienie całego programu rekreacyjnego zaplanowanego na ten dzień. Wobec tego parafianie postanowili dokończyć festyn w niedzielę.

W piątek – do burzy – bąkowski festyn jak zwykle przebiegał z ogromnym rozmachem. W kulturalnej atmosferze bawili się nie tylko parafianie, ale i wielu gości, którzy już co roku przyjeżdżają na cieszącą się zasłużoną renomą imprezę. Podobnie jak w poprzednich latach

nie brakło rozgrywek sportowych, konkursów dla dzieci i całych rodzin, koncertów, loterii fantowej z cennymi nagrodami, takimi choćby jak... żywy cielacek.

– Już samo przygotowanie festynu buduje jedność naszej wspólnoty – uważa ks. Robert Sierpniak, administrator parafii w Bąkowie. – Włącza się do niego wiele osób, wzajemnie sobie pomagając, zastępując się. Nieoceniona jest rola Stowarzyszenia Rodzin Katolickich.

Najważniejsze, iż odpust ma nie tylko wymiar rozrywki. Do odpustu parafianie przygotowywali się przez czterdziestogodzinne nabożeństwo, zaś w samą uroczystość wiele osób uczestniczyło w Sumie z homilią wygłoszoną przez ks. dr. Andrzeja Gałaję.

GOŚC
pod patronatem „Gościa”

Pamiętali o generale



Pod tablicą na ścianie Andersówki kwiaty złożyli między innymi kombatancki

KROŚNIEWICE. 11 sierpnia br. na krośniewickich błoniach odbyła się uroczystość upamiętniająca 116. rocznicę urodzin generała broni Władysława Andersa. W obchodach wzięły udział władze gminy Krośniewice, starosta powiatu kutnowskiego Dorota Dąbrowska, kombatancki, a także dzieci i młodzież ze świetlicy środowiskowej, znajdującej się w domu, w którym urodził się i wychowywał generał. Nie zabrakło też mieszkańców

Krośniewic i okolic. Wszystkim zebrany osobę generała, jego życie i bohaterstwo przypomniał Eugeniusz Kikosicki. Przybyli pod Andersówkę wspominali zwycięstwa pod Monte Cassino, Anconą, Loreto, a także powojenne losy generała, który przez całe życie pracował na rzecz suwerenności Polski. Na zakończenie uroczystości pod tablicą upamiętniającą miejsce urodzenia generała złożyli kwiaty.

Huczne imieniny patrona

NIEBORÓW. W parafii pw. MB Bolesnej przez trzy dni obchodzono odpust ku czci św. Rocha. Uroczystości zakończono Mszą św. koncelebrowaną ku czci św. Jacka, podczas której słowo Boże wygłosił ks. prałat Arkadiusz Nocoń, pracujący w Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w Rzymie. Kaznodzieja przybliżył zebrany sylwetkę św. Jacka i zachęcał do przyzywania w różnych sytuacjach życiowych wstawiennictwa świętych. We Mszy św.

uczestniczyli także ks. Bogusław Kośmider, rektor Polskiego Papieskiego Instytutu w Rzymie, i ks. Grzegorz Cierliński, kapelan Aresztu Śledczego w Piotrkowie Trybunalskim. Świętowanie imienin patrona w nieborowskiej parafii już od ośmiu lat połączone jest z festynem i wspólnym biesiadowaniem. Dzięki zaangażowaniu parafian i wsparciu sponsorów przygotowano loterię fantową, pokaz sztucznych ogni i wiele innych atrakcji.



Uroczysty odpust zakończyła Msza św. koncelebrowana, którą sprawowali od lewej ks. Arkadiusz Nocoń, ks. Hubert Wiśniewski, ks. Bogusław Kośmider i ks. Grzegorz Cierliński

Podwójne uroczystości

DIECEZJA. Kutno, Skierniewice, Łowicz, Plecka Dąbrowa – to miejscowości, które połączyły uroczystość Wniebowzięcia NMP ze Świętem Wojska Polskiego. W Kutnie uroczystości rozpoczęły się 14 sierpnia na terenie 2. Bazy Materiałowo-Technicznej uroczystą Mszą św., podczas której kazanie wygłosił ks. prałat Stanisław Pisarek. Po Eucharystii wszyscy przenieśli się na plac apelowy, gdzie odbyła się defilada, wręczenie medali i awansów. Po zakończeniu części oficjalnej zebrani obejrzeni pokazy działań wojska, straży pożarnej i policji. Natomiast 15 sierpnia w kościele pw. św. Wawrzyńca została odprawiona Msza św. w intencji ojczyzny, a wieczorem mieszkańcy uczestniczyli w apelu poległych na cmentarzu miejskim.

W Skierniewicach główne uroczystości odbywały się w kościele garnizonowym i rozpoczęły się od



W Skierniewicach po zakończeniu Mszy św. złożyli kwiaty pod pomnikiem Niepodległości

Eucharystii. Wzięły w niej udział władze miasta, kombatancki, harcerze i mieszkańcy. Na zakończenie Mszy św. Miejska Orkiestra Dęta dała koncert pieśni wojskowych i patriotycznych. Złożyli kwiaty pod Pomnikiem Niepodległości. Zebrani zostali też zaproszeni na gorącą grochówkę i występy zespołów regionalnych.

Uklepali masło



Każda drużyna za pomocą kierzonki musiała śmietanę zamienić w masło

LUBOCHNIA. 16 sierpnia Urząd Gminy wraz ze starostwem zorganizował „Drugi powiatowy konkurs ubijania masła”. Trzyosobowe reprezentacje Kół Gospodyń Wiejskich ze wszystkich gmin powiatu tomaszowskiego musiały jak najszybciej przerobić w kierzonkach trzy litry gęstej śmietany na osełkę masła. Wśród kibiców dopingujących zawodniczki byli wójtowie, sekretarze, radni i przewodniczący samorządów. Sześciuosobowe jury pod kierunkiem Urszuli Ziółkowskiej oceniali czas wykonania masła, wagę i objętość osełki, estetykę wykonania,

prezentację śmietankowego produktu oraz jego smak. Najlepszym zespołem została reprezentacja gminy Rzeczyca, a pozostałym reprezentacjom gmin przyznano równorzędne II miejsce.

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminaryjna 6a
 REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału tel. 666 026 771, Bohdan Fudała tel. 666 830 819, Agnieszka Napiórkowska tel. 666 830 799, ks. Paweł Stanisławski – asystent kościelny

Trwają remonty szkół

Nowe oblicza oświaty

Wakacje nie były czasem odpoczynku dla samorządów. Znaczna część uczniów wróci od września do odnowionych i wyremontowanych szkół.



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Dorota Michalak, dyrektor LO w Skierniewicach, każdego dnia sprawdza, jak postępują prace remontowe

Od końca czerwca trwają intensywne prace remontowe. Termomodernizacje, wymiany podłóg i dachów oraz malowania to najczęstsze z prac.

– Remontujemy wszystkie szkoły i na ten cel przeznaczaliśmy milion dwieście tysięcy złotych

– mówi Monika Walczak, rzeczniczka UM w Żyrardowie. – Na prośbę rodziców zmieniamy siatkę

szkół i powracamy do poprzedniego systemu, gdzie podstawówka i gimnazjum będą w jednym budynku, dlatego trwają prace adaptacyjne – dodaje.

Podobne środki przekazał także samorząd Sochaczewa. Tu nacisk położono na przedszkola, w tym na utworzenie sześciu nowych oddziałów. Skierniewice najwięcej pieniędzy przeznaczyły na remont Szkoły Muzycznej, SP nr 4, i LO im. B. Prusa. Dyrektorzy szkół i przedszkoli mają nadzieję, że wyremontowane placówki będą sprzyjały twórczej pracy uczniów.

Agnieszka Napiórkowska

krótko

Co w trawie piszczy?

Dla uczniów

DIECEZJA. Rodzice uczniów, których dochód w rodzinie nie przekracza 351 zł netto na osobę, mogą składać wnioski o stypendium i specjalny zasiłek w roku szkolnym 2008/2009. O pieniądze mogą starać się rodzice, prawni opiekunowie, bądź sami pełnoletni uczniowie szkół publicznych, a w tym roku po raz pierwszy także niepublicznych. Rodzice dzieci, które pójdą do zerówek i klas pierwszych, mogą ubiegać się o wyprawkę. Decyzje o terminie składania wniosków podejmuje samorządy.

Remont wiaduktu

SKIERNIEWICE. Wszyscy jadący przez skierniewicki wiadukt muszą uzbroić się w cierpliwość. Od 20 sierpnia do końca listopada br. w związku z przeprowadzanym remontem zostanie zamknięta północna nitka wiaduktu. Ruch będzie się odbywał tylko jednym pasem. Koszt inwestycji przewidziany jest na blisko sześć milionów złotych.

felieton

BEATA GRASZKA

dziennikarka Radia Victoria



felieton

MARCIN WÓJCIK

mwojczik@goscnielny.pl



Czy może być normalnie?

Od 9 lat Starostwo Powiatowe w Łowiczu organizuje Biesiady Łowickie. Do tej pory imprezy miały miejsce w skansenie Wsi Łowickiej w Maurzycach. W tym roku organizacja biesiady stanęła pod znakiem zapytania, bowiem Państwowa Powiatowa Straż Pożarna w Łowiczu po przeprowadzonej kontroli wydała negatywną opinię na temat bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Wszystkie zabytki skansenu to architektura drewniana. Wystarczy jeden niedopałek papierosa, by skansen odszedł w zapomnienie. Z tego też względu, jak tłumaczy Piotr Błaszczak, zastępca komendanta PSP, nie ma opinii pozytywnej. Aby impreza masowa mogła odbyć się w skansenie, musi zostać wybudowany zbiornik wody. Taka sytuacja panuje w skansenie od 2001 r. A więc z dniem pierwszej biesiady. Co ciekawe, przez te wszystkie lata imprezy masowe odbywały się tutaj. Wątpliwe jest, aby zarówno dyrekcja muzeum, jak i Starostwo Powiatowe nie wiedziały, na jakie niebezpieczeństwo narażają osoby bawiące się wśród drewnianych zabytków. Dlaczego w dokumentacji muzeum nie ma słowa o biesiadach? ■

Zmierzch „Sztachety Boys”

Tak jak wszyscy Polacy mówią „biegle” po angielsku, tak wszyscy potrafią śpiewać i tańczyć. Moda na taniec przyszła z telewizji. Podobnie było ze śpiewem. Dla podniesienia słupków oglądalności w mówiono jednej czy drugiej sławie, że zachwyca głosem. W efekcie powalala, ale i tak wydawało się nam, że zachwyca, bo przecież występowała w telewizji, a tam byle kogo nie biorą. Rozśpiewały się także nasze wsie i miasteczka. Niestety, ze scen spychane są na szary koniec lokalne zespoły – Bazuchy, Smocze Języki, Dzikie Kormorany, Sztachety Boys. Gminy i miasta zapraszają same gwiazdy. W miniony weekend w Kutnie bawili autorzy znanego hitu „Ściernisko”. Czyli już wiemy, o kogo chodzi. Za kilkanaście dni w Żyrardowie zagra Zakopower. Szkoda, że nasi jeszcze się nie wybili. Może już niedługo ruszą w świat z łowickimi przyśpiewkami. „Co ja pocne z takim losym./ mom dziewuche z krzywym nosem/ jak jom chciałem pocałować./ musiałem jej nos prostować”. No co? Fajne. ■

Ora et labora

Na plebańskim polu

W nielicznych parafiach naszej diecezji zakończyły się żniwa.

Jak najbardziej dosłownie.

Wprawdzie diecezja łowicka ma zdecydowanie wiejski charakter – ogromna większość parafii obejmuje wioski – jednak zaledwie w kilku z nich proboszczowie zdecydowali się na uprawianie parafialnej roli. Dlaczego to robią?

Za radą mnichów

– Pochodzę ze wsi – nie ukrywa ks. Stanisław Mordoń, proboszcz w Łaniętach. – Z domu wyniosłem szacunek do matki ziemi – jak się u nas mówiło.

Wprawdzie w Łaniętach areal nie jest zbyt wielki – zaledwie około 4 ha – proboszcz jest gospodarzem jak się patrzy. W budynkach gospodarczych przy plebanii znajdziemy i cielaka, i kłacz z dwójką potomstwa, i drób. Na polach rośla pszenica, niedługo trzeba będzie zbierać ziemniaki... Ks. Mordoń z powodzeniem łączy obowiązki duszpasterskie z gospodarzeniem.

– Rodzice zaszczepili we mnie szacunek do pracy i nauczyli każdą rzecz wykonywać dokładnie, tak żeby nie trzeba było poprawiać. To przydaje się dzisiaj.

Proboszcz z Łaniąt uprawia rolę nie tylko z przyzwyczajenia. Traktuje to jako sposób na życie, zapewniający sporo ruchu, ciągły kontakt z naturą, no i... zdrową żywność z własnego ogrodu i sadu.

– To najlepsza recepta na zdrowie – zachwała z uśmiechem. I po chwili dodaje poważnie: – To też próba realizowania benedyktyńskiej dewizy „ora et labora” – módl się i pracuj.

Parafianie bardzo pragmatycznie podchodzą do zajęć swojego proboszcza.



Mirosław Cybulski z Pleckiej Dąbrowy (NA PIERWSZYM PLANIE) pilnie patrzy, czy żniwa na proboszczowskim polu przebiegają jak należy



Proboszcz z łaniąt prezentuje dwa ze swoich koników. Tym razem wypoczywają. Normalnie pracują w gospodarstwie

– Dzięki gospodarstwu więcej pieniędzy zostaje w parafii – uważa Sławomir Stanecki. – Gdy trzeba przyjąć gości, to kura czy warzywa są swoje, nie trzeba ich kupować. W ten sposób dochody parafialne nie są konsumowane i można je przeznaczyć na inne cele, na przykład na remonty.

To ważne, gdyż w Łaniętach od kilku lat stopniowo realizowany jest remont kościoła.

Kombajnem do proboszcza

Pieniądze z gospodarstwa zasilają także kasę parafii w Pleckiej Dąbrowie. Ksiądz Jacek Marciniak gospodarzy tu aż na 13 hektarach. Uprawia na nich pszenicę i rzepak. Jakby tego było mało, miejscowy proboszcz posiada pasiekę ze 120 ulami oraz kilkadziesiąt królików.

Kilka tygodni temu po polach proboszcza jeździło 5 kombajnów.

– Nie musiałem długo zachęcać ludzi. Pracę na polu parafialnym potraktowali jako ofiarę na Kościół, nawet dla niektórych łatwiejszą do złożenia niż pieniądze.

– Ksiądz chce współpracować z ludźmi, większość parafian jest zadowolona z jego działalności, to i jest wielu chętnych do pomocy – mówi były sołtys Jerzy Jaros.

Ludzie doceniają, że proboszcz nie pozwala ziemi leżeć odłogiem, ale i cenią go za jego przedsięwzięcia duszpasterskie. To on sprowadził do parafii siostry ze zgromadzenia Świętej Rodziny z Bordeaux. Mieszkańcy już sobie nie wyobrażają Pleckiej Dąbrowy bez sióstr.

– Ludzie bardzo dobrze przyjęli, że proboszcz odebrał ziemię z dzierżawy, że rola ma gospodarza, widać, że ma we krwi uprawianie roli, więc nie musi długo prosić o pomoc – dodaje Jan Tarkowski.

Proboszcz z kolei nie ukrywa, że pieniądze uzyskane ze sprzedaży zboża stanowią zastrzyk finansowy dla niewielkiej i niezbyt zamężnej parafii.

– W jakimś stopniu dzięki tym dochodom szybko został zakończony kapitalny remont 120-letniej plebanii. Jego koszt wyniósł 260 tys. i gdyby nie pieniądze za zboże, jeszcze pewnie by trwał. Niedługo zakończymy ocieplać dom sióstr.

– Ale to wszystko możliwe jest dzięki ofiarności parafian, takich jak Jerzy Jaros z synem Jerzym, Stanisław Gajewski, Józef Rojewski, Paweł Cybulski, Roman Włodarczyk, Tomasz Rosołowski, Jan Tarkowski z synem Maciejem, Mirosław Cybulski i Bogus Cichecki. Im wszystkim jeszcze raz dziękuję za pomoc – wylicza ks. Jacek Marciniak.

Bohdan Fudała

Zmiany personalne w diecezji

Kapłani na walizkach

Za zgodą kurii łowickiej publikujemy **zmiany personalne wśród kapłanów diecezji**, z 16 czerwca 2008 roku.

W tym numerze po raz ostatni przedstawiamy szczegółowy wykaz tegorocznych zmian personalnych. Wszystkim kapłanom, którzy w okresie wakacji zmienili adres zamieszkania, życzymy duszpasterskich sukcesów, a co za tym idzie, owocnej współpracy z wiernymi. ■

Imię i nazwisko	Zwolniony	Mianowany
ks. mgr Sławomir Skowronek	z funkcji kapelana Zakładu Karnego w Łowiczu; z funkcji referenta diecezjalnego ds. duszpasterstwa więźniów	
ks. mgr lic. Sylwester Krawczyk		kapelanem Zakładu Karnego w Łowiczu; ceremoniarzem
ks. mgr lic. Robert Sierpniak		z-cą dyrektora Wydziału ds. Ekonomicznych Kurii Łowickiej
ks. dr Jerzy Swędrowski	z funkcji ceremoniarza	
ks. mgr Piotr Krzyszkowski		z-cą dyrektora Radia Victoria między Łodzią a Warszawą
ks. Sławomir Kosiński		ekskardynowany do diecezji bielsko-żywieckiej

Walczą słowem o prawa człowieka

Wirtualny sprzeciw

Mieszkańcy Sochaczewa mogą na stronach internetowych wyrazić swój sprzeciw wobec łamania podstawowych praw człowieka w Chinach.

Akcja trwa do zakończenia olimpiady w Pekinie. Zorganizowało ją Stowarzyszenie „e-Sochaczew.pl”, które zobowiązało się przekazać wyniki internetowej debaty Ambasadzie Chińskiej w Warszawie oraz mediom. Patrząc na

wpisy na forum, można powiedzieć, że zainteresowanie tematem jest spore. Niestety, jak zawsze wolność i anonimowość tego typu wypowiedzi daje upust, powiedzmy, wyobraźni. Zamiast o Chinach, sporo miejsca o sochaczewskich radnych i krzywym chodniku przy ul. Traugutta. Innych przykładów z szacunku dla Czytelnika nie wypada przytaczać.

MW

Słowo biskupa



felieton

BP ANDRZEJ F. DZIUBA

biskup łowicki

Pielgrzymowanie

oto jedna z prawd szczególnie żywo wpisanych w życie każdego człowieka. Jest to prawda jego drogi, jego bycia w drodze, która m.in. nosi znamię miejsca i czasu. Ich zmienność jest zazwyczaj zadziwiająca, a niekiedy i zaskakująca. Wydaje się nawet, że do pewnego stopnia toczy się poza nami. Tego jednak nie wolno nam zaakceptować. Wszystko to zatem nie może oznaczać tylko jakiegoś fatum czy bezwiednej rzeczywistości, w której człowiek tkwi, bez osobowego uczestnictwa. Właśnie pielgrzymowanie to najwspanialsze uczestnictwo, to twórczy dar zadany człowiekowi; Bóg bowiem oczekuje czegoś więcej od swego cudownego obrazu i podobieństwa. Bądźmy nie tylko realistami ziemi, ale przede wszystkim tego wszystkiego, co ją twórczo przekracza, ponieważ człowiek musi w swej godności siebie samego przekraczać. To jest wielkie zadanie pielgrzymowania, które pokonuje miejsce oraz czas i dopiero wówczas jest w pełni godne piękna i wielkości człowieka.

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew93,8 FM
Kutno94,7 FM
Rawa Maz.96,7 FM
Skierniewice98,1 FM
Mszczonów/Żyrardówradio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



Druga zmiana



GŁOWIEŃSKA TRADYCJA. „W nadziei już jesteśmy zbawieni”, to tegoroczne hasło **XXII Pieszej Pielgrzymki z Głowna na Jasną Górę, 20–27 sierpnia 2008.** Tydzień po powrocie XIII Łowickiej Pieszej Pielgrzymki Młodzieżowej do Częstochowy dotrze „druga zmiana” z Głowna.

tekst

MARCIN WÓJCIK

mwojcik@goscniedzielny.pl



Połowa sierpnia. Tzw. grupka organizacyjna zapina na ostatni guzik wszystkie pielgrzymkowe sprawy.

NA ZDJĘCIU OD LEWEJ:

W. Piestrzeniewicz, ks. P. Karpiński,
S. Dałek, D. Piestrzeniewicz,
oraz P. Kowalska, A. Zielińska
K. Wawrzyniak

Cztery dni drogi. Codziennie po blisko czterdzieści kilometrów. Na pielgrzymkowej mapie wyłuszczone cztery miejscowości – noclegi: Aleksandrów, Łopatki, Stanisławów, Ważne Młyny i cel ostateczny: Jasna Góra. Za dwudziestym drugim razem idzie się jak za pierwszym i dziesiątym. Każda pielgrzymka to nowe wydarzenie.

Trudne, ale dobre początki

Alicja Zielińska, zwana panią „Tymbark”, z racji dowożenia pielgrzymom napojów chłodzących, wyruszyła na głowieńską pielgrzymkę już dwudziesty drugi raz, czyli chodzi od samego początku. – Najpierw poszłam z Tomaszowem Mazowieckim, później z Łodzią, a od 1986 z Głownem – mówi pani „Tymbark”. – Dużo osób z Głowna chodziło na „tomaszowską”, pomyśleliśmy, że czemu by nie zorganizować swojej pielgrzymki. Nie zapomnę, jak się zapierałam na mojej pierwszej „tomaszowskiej”, że więcej nie pójdę. Gdzieś na postoju padłam ze zmęczenia na trawnik i bijąc pięściami w ziemię, mówiłam: „Nigdy więcej! Oj, już nie dam się namówić”. Ale jednocześnie przyszła refleksja, że o wiele trudniej było iść Jezusowi z krzyżem i że tyle to mogłabym zrobić – dodaje.

Podobny staż ma Kazimierz Wawrzyniak. – Gdy wyruszyliśmy na I Pieszą Pielgrzymkę z Głowna, to były zupełnie inne czasy – mówi Kazimierz „Wawrzyniak”. Organizowałem pielgrzymkę z „Zieleniakiem”, czyli śp. Józkiem Zielińskim, mężem Alicji. Wtedy w 1986 roku było nas zaledwie 16 osób, na drugiej 60, a w następnych latach sukcesywnie nas przybywało. Były to zupełnie inne warunki od dzisiejszych. Byliśmy wdzięczni, jeśli mogliśmy spać na sianie czy w szopie. Nie mieliśmy nagłośnienia, CB-radia, komórek. Co tu dużo mówić – czasy były zupełnie inne. Ale pielgrzymki udane.

– Wiele zmieniło się po 1995 roku – mówi dzisiejszy organizator Wojciech Piestrzeniewicz, pielgrzymkowy „Guru”. – Zastępą nieżyjącego już przewodnika Krzysztofa Kwestarza było nagłośnienie i radio dla porządkowych.



ARCHIWUM PIESZEJ PIELGRZYMKI W GŁOWNIE

Później, kiedy ja zostałem przewodnikiem, wprowadziłem jeszcze znaczki pielgrzymkowe. Co prawda było to całkiem niedawno, ale na terenie miasta działała zaledwie jedna lub dwie pracownie z laminatem. Nigdzie też nie było dużego dziurkacza. Potrzebowaliśmy go, aby przekuć zalaminowane znaczki i przewlec przez nie sznurek. Pożyczyłem więc dziurkacz na noc z Urzędu Gminy, tam był używany do dowodów osobistych. Rano przed otwarciem bieglem i oddawałem go. Po południu znowu zabierałem.

Przygotowania

Światosław Dałek i Damian Piestrzeniewicz od pierwszego poniedziałku sierpnia przyjmowali zapisy na pielgrzymkę. Spórśód około 300 pątników blisko połowa to „stali bywalcy”. Idą nie tylko mieszkańcy Głowna, ale także okolicznych miejscowości – Domaniewic, Dmosina, Łyszkwic, Bratoszewic, Waliszewa. – Po pielgrzymce ludzie mówią mi na ulicy dzień dobry, a jeśli ich nie pamiętam, to wiem, że to na pewno ktoś z pielgrzymki – mówi porządkowy Światosław „Światek”. – Jednym z owoców pielgrzymki są liczne przyjaźnie – dodaje Damian.

– Poznają fajnych ludzi z własnego miasteczka. Inaczej pewnie bym ich nigdy nie znał. Na pielgrzymkach rodzą się nam dobre małżeństwa. Przykładem jest małżeństwo naszego przewodnika Krzyśka Ołubka z Anitą Karasek. Jak tylko mogą, nadal chodzą razem z nami.

Pielgrzym mile widziany

– To, co nas urzeka, to ogromna gościnność ludzi spotykanych na trasie – mówi Wojciech „Guru”. Wszyscy wiedzą, że musi przeżyć jeszcze pielgrzymka z Głowna. W Stanisławowie od lat mieszkamy u pewnej rodziny. Byłem ogromnie zaskoczony, kiedy ja, moja żona i kilka innych osób otrzymaliśmy zaproszenie na ślub córki gospodarzy. No i co? Oczywiście pojechaliśmy i czuliśmy się tam jak bliska rodzina.

– W Łopatkach na granicy wsi witają nas nawet chlebem i solą – dodaje pani Alicja.

Swoje dobre i ciepłe wspomnienia ma także „Światek”. – Byliśmy w szoku, gdy gospodyni rzuciła nam klucz od domu i kazała się rozgościć, zaś ona wyjechała, zostawiając nas samych w wielkim domu, czyli w sumie obcych ludzi.

XXI Pieszą Pielgrzymka z Głowna

Hasłem tegorocznej pielgrzymki są słowa: „W nadziei już jesteśmy zbawieni”. – Program duchowy pielgrzymki

będzie czerpał z dwóch źródeł – mówi ks. Piotr Karpiński, przewodnik pielgrzymki. – Pierwszym z nich jest encyklika Benedykta XVI o nadziei „Spe salvi”, drugim zaś życie i działalność św. Pawła, jako że pielgrzymujemy w Roku św. Pawła. Dzieje Apostolskie są jedną z bardziej zapomnianych ksiąg Pisma Świętego i dlatego chcemy odkryć tę Ewangelię Ducha Świętego w drodze. Rekolekcje w drodze trwają pięć dni, a kolejne trzy dni spędzamy na Jasnej Górze. Pielgrzymi zapewne będą mieć dużo czasu na indywidualną modlitwę u Matki Bożej – zaznaczył ks. P. Karpiński.

XXII Pieszą Pielgrzymka z Głowna na Jasną Górę rozpoczęła się Mszą św. w kościele św. Jakuba. Co roku pielgrzymów wspiera dobrym słowem i wystawnym obiadem ks. proboszcz Stanisław Banach. Pątnicy dojdą na jasnogórskie wzgórze 24 sierpnia. Dwa dni później będą uczestniczyć w uroczystościach ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej. ■

Zwiedzaj z Gościem – łęczyckie kościoły

Dawne dzisiejsze perełki

Chyba żaden z kościołów nie może się pochwalić obrazem, na którym sam **proboszcz w scenie Narodzenia Pańskiego idzie z lornetką w ręku.** Kolejnym unikatem jest Boruta z widłami rzucający swój cień znad chóru.



Ks. dziekan Zbigniew Łuczak prezentuje zabytkowy mszał przechowywany w muzeum parafialnym

Na wakacyjnym szlaku „Gościa Niedzielnego” po raz kolejny pojawia się Łęczyca, bo do tego miasta jest po co wracać. Tak było od zawsze. Kiedyś chętnie powracali tutaj sami królowie, do swojej przystani na zamku, o czym zresztą pisaliśmy tydzień temu. Dziś naszą uwagę poświęcamy niezwykłym perełkom historii, którymi z pewnością są łęczyckie kościoły. Mamy to szczęście, że namacalnie możemy dotknąć odległych dziejów. Skorzystajmy więc z tego.

Bogate dzieje fary

Początki kościoła farnego w Łęczycy sięgają prawdopodobnie Władysława Hermana, który ufundował kościół pw św. Idziego. Jednak są to tylko przypuszczenia. Najstarsza pisemna wzmianka znajduje się w aktach procesu polsko-krzyżackiego z 1338 roku. Wiemy na pewno, że kościół był dwukrotnie spalony przez Krzyżaków, a doszło do tego w 1331 r. oraz w 1406 r. W latach 1331-1339 został odbudowany przez Kazimierza Wielkiego już jako świątynia murowana. Konsekracji obecnie istniejącej świątyni św. Andrzeja dokonał w 1425 r. metropolita gnieźnieński Wojciech Jastrzębiec.

Kościół był kilkakrotnie przebudowany, przez co częściowo stracił swój pierwotny, gotycki charakter. W XVII i XVIII wieku

wnętrze nadano cechy baroku, ale do dnia dzisiejszego zachował bryłę gotycką. W wieku XIX sklepienie naw bocznych zastąpiono płaskimi stropami. Stropem nakryto także nawę główną. Jeżeli chodzi o wnętrze fary, to w stylu gotyckim pozostawiono prezbiterium z łukiem tęczowym oraz zakrystię. W łuku znajduje się XVIII-wieczna rzeźba Chrystusa na krzyżu. W barokowym ołtarzu głównym umieszczony został obraz patrona świątyni – św. Andrzeja.

Kościół św. Andrzeja
PO PRAWEJ:
Kościół ojców bernardynów pw. Niepokalanego Poczęcia NMP

Na uwagę zasługuje kaplica Szczawińskich, gdzie znajdują się sarkofag wojewody brzesko-kujawskiego Jakuba Szczawińskiego oraz kaplica Chrystusa Ukrzyżowanego i kaplica Najświętszego Serca Jezusowego.

Przy wyjściu z kościoła nie można przeoczyć kamiennej kropielnicy. Być może wyźłobienia, jakie powstały na jej obrzeżach, są efektem ostrzenia szabel przez szlachtę, która przybywała na odbywające się w farze sejmiki. Cennym zabytkiem jest także dzwonnica,

pozostałość z XV-wiecznej baszty obronnej, leżącej w kompleksie murów, którymi Kazimierz Wielki otoczył Łęczycę.

Pod opieką bernardynów

Pochodzący z pierwszej połowy XVII w. kościół bernardynów w Łęczycy został ufundowany przez cześnika płockiego Krzysztofa Piwo. Kościół budowano przez 7 lat, a ostateczny termin zakończenia budowy to rok 1643. Niestety, kilkanaście lat później podczas najazdu szwedzkiego dokonano w nim wiele zniszczeń. W kolejnych wiekach nie było lepiej. Za patriotyczną postawę podczas powstania styczniowego klasztor uległ kasacji. Do kościoła w Łęczycy bernardyni powrócili dopiero w 1946 roku.

W drugiej połowie XVII w. i w XVIII w. kościół zmienił swój artystyczny wizerunek. Jednonawowa i trójprzęsłowa świątynia otrzymała wystrój barokowo-rokokowy.

Zarówno kościół św. Andrzeja, jak i kościół bernardyński pw. Niepokalanego Poczęcia NMP znajdują się tuż przy łęczyckim rynku. To poważny argument nawet dla słabo zaprawionych turystów. Po zwiedzaniu kościołów, kto jeszcze nie był, powinien wstąpić na zamek, który również położony jest w centrum miasta. **dk**

